Nr. 3. Kraków, Sobota 4 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje sie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści A. Fogazzara p. t. „Daniel Cortis“.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać **po cenie zniżonej** 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W bieżącym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk dłuższej, nadzwyczaj zajmującej powieści T. T. Jeża (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego, p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

W sprawie wydalenia uczniów z polskiego gimnazyum w Cieszynie.

W nadzwyczaj przykrej sprawie bezprawnego wydalenia czternastu uczniów z gimnazyum cieszyńskiego otrzymujemy z kompetentnej, bo z ustawami i przepisami szkolnemi obznajomionej strony, następujące, bardzo słuszne uwagi, które bogdaj na przyszłość powinny być pouczającą wskazówką dla zarządu tej szkoły polskiej.

Aby uniknąć na przyszłość niemiłych niespodzianek w gimnazyum polskiem w Cieszynie i uchronić młody zakład od zajść tamujących normalny jego rozwój, niezbędną jest rzeczą, aby dyrekcya zakładu i zarząd „Macierzy“ miały pełną świadomość nietylko swoich praw i obowiązków, ale także zakresu władzy rady szkolnej opawskiej i inspektora gimnazyów.

Wydalenie 14 uczniów z gimnazyum cieszyńskiego, rzekomo słabo przygotowanych, miało nastąpić na polecenie inspektora Langhansa.

Otóż: 1) Inspektor nie ma prawa wydawania dyrekcyom gimnazyów jakichkolwiek poleceń. Może co najwięcej udzielać rad. Zadaniem inspektora jest lustrowanie gimnazyów, udzielanie wskazówek dydaktycznych i pedagogicznych profesorom i zdawanie sprawozdania o stanie gimnazyów Radzie szkolnej krajowej.

2) Nietylko inspektor, ale wogóle żaden członek Rady szkolnej nie wydaje żadnych rozporządzeń w swojem imieniu. Wydaje je jedynie tylko Rada szkolna krajowa, złożona z członków rządowych i autonomicznych, która załatwia wszystkie sprawy gremialnie. Tak czytamy n. p.: „namiestnik“ mianował pana NN. koncepistą, przeniósł X. Y. z Tarnopola do Lwowa; natomiast, chociaż namiestnik jest przewodniczącym Rady szkolnej, czytamy: „Rada szkolna“ mianowała pana N. zastępcą nauczyciela, przeniosła zastępcę nauczyciela z Krakowa do Tarnowa.

3) Ani inspektor, ani Rada szkolna, ani minister **nie może wydalić ucznia**, przyjętego raz do zakładu na podstawie egzaminu wstępnego, dlatego, że jest słabo przygotowany. Ocena bowiem wiedzy ucznia przez komisyę egzaminacyjną jest rzeczą czysto podmiotową. Za wyrok jest komisya odpowiedzialną jedynie tylko przed swojem sumieniem. Żadna władza nie ma prawa znieść orzeczenia komisyi egzaminacyjnej przy jakimkolwiek na świecie egzaminie. Przeciw orzeczeniom komisyj egzaminacyjnych nie ma rekursu, nie ma wyższej instancyi, chyba, że przy egzaminie uchybiono formie, odstąpiono od obowiązujących przepisów. W takim tylko razie może wyższa władza polecić powtórzenie egzaminu z dopełnieniem przepisanych formalności.

Gdy więc inspektor Langhans polecił wydalić uczniów, według jego zdania słabo przygotowanych, powinien był kierownik zakładu zażądać odnośnego pisemnego rozporządzenia Rady szkolnej. Takiego rozporządzenia byłaby Rada szkolna z pewnością nie wydała. Mogła była, co najwyżej, zalecić dyrekcyi, aby na przyszłość przy egzaminie wstępnym do pierwszej klasy wymagania były ściślejsze. A gdyby Rada szkolna opawska, popełniając nadużycie, była wydała polecenie wydalenia uczniów, należało zarządowi „Macierzy“ odwołać się do ministerstwa, i prosić Koło polskie o opiekę przeciw nadużyciom.

4) Siódmy paragraf patentu cesarskiego, na który powołuje się zarząd „Macierzy“. nie ma w przypadku, o który chodzi, żadnego zastosowania.

Przez „urządzenie gimnazyum“ należy rozumieć: plan nauki, siły nauczycielskie, rozdzielenie przedmiotów między profesorów i pomieszczenie zakładu. O zmianach w przytoczonych powyżej czynnikach obowiązaną jest dyrekcya donosić Radzie szkolnej. Przyjęcie nowego ucznia nie jest zmianą w urządzeniu zakładu.

Groźba odjęcia gimnazyum polskiemu w Cieszynie nazwy gimnazyum, to „strachy na Lachy“. Nie pojmujemy, jak mógł przestraszyć się zarząd „Macierzy“ takiej groźby, zastosowanej z tak błahego powodu. Nie groził zresztą minister, który prawo odjęcia posiada, lecz tylko Rada szkolna opawska, która, gdyby to było leżało w jej mocy, do otwarcia gimnazyum nigdy byłaby nie dopuściła. Jeżeli wbrew jej życzeniom gimnazyum otwarto, to i wbrew jej życzeniom utrzyma się, da Bóg, gimnazyum polskie na kresach i spełni ważne swoje zadanie. A zajście niemiłe z wydaleniem uczniów niechaj służy za przestrogę na przyszłość, jak najoględniejszego, ale gdzie tego potrzeba, stanowczego postępowania.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Gorlice, 2 stycznia.

O deputacyi, która wyjechała stąd do Lwowa celem patronowania za wyborem p. Skrzyńskiego i spotkać się miała z niesłychaną życzliwością namiestnika i marszałka, a zaszczytne uznanie wywołała w szpaltach *Gazety Lwowskiej*, winienem donieść wam kilka szczegółów, które przyczynią się do przedstawienia rzeczy w świetle właściwem.

Oto, zapytajmy przedewszystkiem, kto w tej deputacyi brał udział? Był w jej gronie p. Olszewski, plenipotent p. Skrzyńskiego; był ks. Pelc, proboszcz z dóbr p. Skrzyńskiego, znany ze swojego przewodnictwa w komisyi wyborczej; był p. Wł. Miłkowski, prezes Rady powiatowej, osobisty przyjaciel p. Skrzyńskiego, który już w komitecie przedwyborczym dał dowody, że jako zdeklarowany partyzant swojego przyjaciela nie przebiera w środkach i nie liczy się nawet... z uchwałami komitetu, które przedstawiał w dogodnej dla swych celów formie i treści.

Ale! prawda, — był i zastępca burmistrza gorlickiego, p. Walery Rogaski, któremu osobna, zaszczytna należy się wzmianka. Choćby ktoś zupełnie sprawy nie znał, toż na pierwszy rzut oka uderzyć go musi, że burmistrz Gorlic, p. Biechoński, jeździł do Lwowa z deputacyą, wnoszącą protest przeciwko nieprawnemu wyborowi p. Skrzyńskiego, gdy jego zastępca jeździ znowu z deputacyą, mającą wyprosić zatwierdzenie nieprawnego wyboru tego samego posła. Pięknej tedy solidarności złożył dowody p. Rogaski! A czyż przypuściłby ktoś, że p. Rogaski podjął się tej misyi bez upoważnienia Rady miejskiej? A przecież tak się stało! Stwierdzam fakt, że p. Rogaski, zastępując obecnie chorego burmistrza p. Biechońskiego, nadużył tego swojego stanowiska, i nie zyskawszy do tego upoważnienia Rady miejskiej, nadto nie zarządziwszy żadnego zastępstwa na czas swej nieobecności, wyjechał do Lwowa jako rzekomy reprezentant Gorlic prosić o aprobatę pogwałcenia wolności obywatelskiej przy wyborach p. Skrzyńskiego. Szczytne to zaiste pojmowanie godności samorządu gminnego, powinnoby p. Rogaskiego pozbawić urzędu, którego nadużył dla celów sprzecznych z zadaniem autonomii.

Taka deputacya już dla tego nie powinna była żadnego wywrzeć we Lwowie wrażenia, że jej członkowie stają pod ciężkiemi zarzutami co do udziału ich w akcyi wyborczej. Niech tylko p. namiestnik zażąda aktów sądowych z Jasła, dotyczących przekupstwa przy wyborach gorlickich, niech wydeleguje komisyę z bezstronnych i poważnych urzędników. celem zbadania sprawy na miejscu, a memoryał, wręczony mu przez p. Miłkowskiego i Rogaskiego, w innem przedstawi mu się świetle.

Konferencya w sprawie szkół przemysłowych.

Konferencya dyrektorów i przełożonych wydziałów w państwowych szkołach przemysłowych, o której wspomnieliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika, odbyła się w dniach 27 do 30 grudnia z. r. w Wiedniu. Celem jej było rozpatrzenie rozmaitych kwestyj, odnoszących się do obecnej organizacyi szkolnictwa przemysłowego w Austryi, o ile ona odpowiada najrozmaitszym warunkom i potrzebom przemysłu poszczególnych krajów, jakie zmiany należałoby w niej poczynić, ażeby i w przyszłości szkoły te wspierały i rozwijały przemysł i t. d. — Konferencya ta dowodzi ponownie ważnego zwrotu w sposobie traktowania spraw szkolnych. Dawniej urządzano szkoły przy zielonym stoliku, szablonowo; dziś pyta władza w pierwszym rzędzie tych, którzy na szkołach się znają, to jest nauczycieli, wreszcie tych. którzy szkół tych potrzebują. Taki sposób organizowania szkół odpowiada naturze rzeczy i zasługuje na uznanie; zapewnia on bowiem szkołom przemysłowym żywotność, pewną aktualność, czego o skostniałych, szablonowych najczęściej gimnazyach. nie oglądających się wcale na potrzeby i warunki życia, powiedzieć niestety nie można.

Szkolnictwo przemysłowe w Austryi rozwijało się od lat 20 przeszło na tej zdrowej zasadzie, że szkoła nie znosi żadnego szablonu i że musi się ona stosować ściśle do warunków i potrzeb przemysłu. A ponieważ przemysł jest w rozmaitych krajach monarchii, a nawet w rozmaitych okolicach pewnej prowincyi bardzo rozmaity. przeto i szkolnictwo przemysłowe austryackie, odwzorowując tę różnolitość, przedstawia obraz rozmaitości i różnorodności, jakich w żadnem innem szkolnictwie niema. Z początku oczywiście obmyślano z góry plany normalne nauki w rozmaitych szkołach przemysłowych, później jednak te plany stawały się coraz bardziej szematami bez znaczenia, a dziś należą do szacownych zabytków historycznych. Ale ta rozmaitość i ta różnorodność szkół przemysłowych, jak z jednej strony jest potrzebną i pożądaną, tak z drugiej nie może przekraczać pewnych granic bądź to z powodu. że pewne zasady organizacyjne w szkołach muszą być z góry zatrzymane, a z drugiej, że łatwo poddając się bez krytyki warunkom zewnętrznego życia, można za pomocą szkoły na to życie, na przemysł danego kraju lub okolicy, wywrzeć wpływ wprost szkodliwy, niekorzystny. I oto powód, dlaczego ministerstwo, jako pierwszą kwestyę konferencyjną, zamieściło pytanie: Czy według dotychczasowych spostrzeżeń poszczególnych gron nauczycielskich zachodzi potrzeba zmian w dotychczasowych planach naukowych i organizacyi państwowych szkół przemysłowych?

Z tą zasadniczą kwestyą pozostają w ścisłym związku dalsze następujące: Czy przy obecnej organizacyi szkół przemysłowych istnieje przeciążenie uczniów? Czy potrzebne są warsztaty dla wydziałów mechanicznych w państwowych szkołach przemysłowych? Jakie doświadczenia poczyniono pod względem istniejących dotychczas egzaminów głównych? — Kwestye te poddane były dyskusyi nasamprzód w poszczególnych gronach, poczem dopiero ministerstwo przesłało te opinie do poszczególnych referentów, których zadaniem było na podstawie tych opinij przedłożyć konferencyi konkretne wnioski.

Otóż wyniki tych wszystkich obrad dają się streścić w sposób następujący.

Dotychczasowa organizacya szkół przemysłowych w państwie opiera się na zdrowych podstawach, uwzględnia słuszne potrzeby i życzenia przemysłu poszczególnych krajów i okolic, uwzględniając równocześnie wszelkie zdobycze pedagogii i dydaktyki. W planach poszczególnych szkół istnieje przeto i istnieć musi wielka rozmaitość, z czego wynika, że każda szkoła ma swoje właściwości, które należy pielęgnować i w dalszej przyszłości. W planach poszczególnych szkół możliwe są rozmaite poprawki — i na ten szczegół zwracano niejednokrotnie uwagę — ale poprawki te niech każda szkoła zarządzi, jak uważa zastosowne, mając na uwadze zasadę, że szkoły przemysłowe nie mogą być urządzane szablonowo, nie mogą się uniformować.

W sprawie przeciążenia uczniów zauważono, że istotnie zachodzi ono niekiedy, mianowicie w szkołach, które obok języka krajowego mają niemiecki, n. p. w Krakowie, dalej na niektórych kursach z powodu niejednolitego rozkładu poszczególnych przedmiotów. Te usterki muszą być w przyszłości usunięte, o ile to się da — a w każdym razie opinią konferencyi jest, że przedsiębiorąc jakiekolwiek zmiany w planach organizacyjnych, należy stanowczo pamiętać, by dotychczasowy wymiar godzin szkolnych nigdy nie był przekroczony, by raczej stał się mniejszym.

Pytanie co do potrzeby warsztatów mechanicznych wywołało bardzo zajmującą dyskusyę. Referent zakończył swój krótki zresztą elaborat uwagą, że oddział mechaniczny szkoły przemysłowej bez warsztatów przypomina pięknie urządzoną pływalnię — bez wody. To trafne porównanie zadowolniło wszystkich, a znamienne jest z powodu, iż odkrywa rozumne dążenia szkolnictwa przemysłowego — dążenia do upraktycznienia szkoły, do wyrwania jej z pola czystej teoryi. Nie znaczy to, jakoby dążono do usunięcia tej ścisłości, jaką dają nauki teoretyczne. Przeciwnie nauki te muszą stanowić podstawę, na której jednak ma się wznieść gmach nauki praktycznej, ale nie książkowej, bo takiej w praktyce niema, tylko z doświadczenia warsztatu, z życia.

W kwestyi egzaminu głównego, dotychczas składanego, była jednomyślna zgoda na to, że egzamina te nie mają racyi bytu. Jest u nas zakorzeniony zwyczaj urządzania najrozmaitszych egzaminów końcowych, zwyczaj, z którym każdy przeciętny szkolnik zrósł się tak dalece, że poprostu nie pojmuje, jakby mogło być inaczej. A przecież wystarczy tylko nieco głębiej się zastanowić, nadto nieco lepiej przypatrzeć się owocom takiej egzaminomanii, aby się przekonać, że chyba egzamina końcowe w wielu razach są zbyteczne, obciążają nadmiernie ucznia na szkodę jego wykształcenia i zdrowia. Weźmy n. p. pod uwagę dzisiejszą maturę w naszych szkołach średnich. Czy nie jest to zbyteczne ostudzanie pracy i starań uczniów? Wszakże uczniowie dochodzący do matury, z roku na rok bywali klasyfikowani i chyba czegoś się uczyli — a tu raptem powiada się im: macie zdawać egzamin dojrzałości i dopiero pokaże się, czyście dojrzali do dalszej uniwersyteckiej nauki. Jak nie zdacie, to nie skończyliście gimnazyum — chociaż zaświadczaliśmy wam z roku na rok, żeście dobre robili postępy. Tak postawić kwestyę, to doprawdy śmieszne. I dlatego matury nasze, pomimo że tak bardzo przygniatają uczniów. pomimo że wielkim dla uczniów są postrachem, w rzeczywistości nie mają racyi bytu. Czują to uczniowie, czują profesorowie — nie czuje tylko bezduszny szablon, dzięki któremu gimnazya dawno zerwały z życiem i kostnieją z dnia na dzień — dla mnożących się coraz więcej muzeów archeologicznych.

Otóż i państwowe szkoły przemysłowe otrzymały egzamin końcowy w postaci egzaminu głównego. Składa on się z dwóch części: z egzaminu pisemnego, względnie praktycznego i z egzaminu ustnego. Wynik pierwszego warunkuje przypuszczenie do ustnego. A jakiż ten ustny? Oto uczeń może być pytany ze wszystkich przedmiotów, albo tylko z kilku, lub z jednego — albo też może być zupełnie uwolniony. Zależy to od jego postępów w ciągu jego studyów w szkole. Otóż tu mamy już pewien postęp w urządzeniu egzaminu w porównaniu do matury gimnazyalnej lub realnej, bo w gimnazyach i szkołach realnych uczeń może być z pewnych przedmiotów uwolniony, ale z pewnych musi być pytany, chociażby był celującym w ciągu całego swego studyum. Tylko że postęp ten jest połowiczny. Uwolnienie bowiem ucznia w części, czy w całości zależy w zupełności od komisyi egzaminacyjnej, a o wyroku komisyi dowiaduje się uczeń dopiero bezpośrednio przed rozpoczęciem egzaminu, w chwili kiedy już ma za sobą cały czas mozolnych przygotowań, które, jak się pokazuje, w razie uwolnienia były zupełnie zbyteczne. Ktoś nie znający się na stosunkach szkolnych, zapyta: ale skądże ta tajemniczość, skąd to utrzymywanie uczniów w niepewności? Otóż ma ona swoje źródło w najlepszych intencyach, według których żaden uczeń nie powinien się osobno przy-

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Spodziewał się podziękowań, usprawiedliwiań, przygotowywał się do podobnych odpowiedzi, jak: „Wcale nie — proszę bardzo — i owszem“, lecz Cortis się nie usprawiedliwiał, odrazu przystąpił do rzeczy.

— Pan sobie życzysz, byśmy mówili o wyborach. Niech pan siada. Proszę nie zwracać uwagi, że ja stoję, lecz jestem nerwowy, potrzebuję ruchu. Niech pan siada. Najprzód oznajmiam, że nie chciałbym wystąpić przed stowarzyszeniem konstytucyjnem, lecz tutaj wśród lasów, w pustym domu, będę mówił chętnie i jasno.

Rzeczywiście był nerwowy. Chodził po pokoju, stawał z psem przy nodze, a rękami w kieszeniach przed siedzącym Grigiolo w postawie pełnej szacunku, z oczami wytrzeszczonemi. Gdy się zatrzymywał, wszystkie muskuły w rękach i nogach mu drgały.

— Najprzód — zaczął, — muszę wyrazić podziękowanie panom ze stowarzyszenia za udzielone mi poparcie. Popierajcie mnie — dla nadziei, gdyż moje osobiste czyny są nader maluczkie i umiarkowane. Lecz ja nie jestem umiarkowany. Znajduję się jednak w możności przyjąć uczciwie pomoc.

— To wygodne — pomyślał Grigiolo.

— Niech pan pamięta — ciągnął dalej, — w polityce udanie się zamiarów jest niezbędne. Nie mając obłudnej próżności, ani obłudnej skromności, pracuję sam, co wolno każdemu uczciwemu obywatelowi, nad swoim wyborem. Pomoc panów może dla mnie być nader pożądaną, lecz nie wiele się przyczyni do mego powodzenia.

Urażony Grigiolo powstał.

— Jeżeli się panu zdaje... — rzekł wyniośle.

— Nic mi się nie zdaje — przerwał Cortis, — niech pan siada, napijemy się kawy.

Równocześnie wszedł służący, niosąc na tacy dwie olbrzymie filiżanki.

— Bardzo dziękuję! — zawołał przerażony Grigiolo. — Proszę mnie uwolnić, nie mógłbym spać.

— Nie mógłbyś spać?... Właśnie tego potrzeba!...

— Rozumiem, ale rzeczywiście nie jestem w stanie, dziękuję serdecznie.

Cortis odesłał służącego, nalał sobie całe morze czarnej kawy i mówił dalej, trzymając w prawej ręce filiżankę, w lewej spodek.

— Mam za sobą.... — (wymienił nazwisko jednego ze znanych przywódców zgromadzenia wyborczego). — On trzyma w rękach tylko wyciśnięte cytryny i wyobraża sobie, że dzisiaj będzie się mógł mną posługiwać?!

— Doprawdy?! — zawołał zdziwiony Grigiolo. — Więc pan jesteś pewny swojej sprawy?

— Niezawodnie, że jestem pewny, jeżeli tylko nie postawię programu sprzeciwiającego się zasadom stowarzyszenia. Gdybym to zrobił, człowiek ten opuściłby mnie. Lecz ja nie będę stawiał żadnego programu, chcę być sądzony z tytułu, a nie z egzaminu....

Zaczął powoli popijać kawę. Grigiolo spojrzał na zegarek, wyrażając uprzejmie pokorne zdanie, że czas kończyć rozmowę.

Cortis postawił na stole wypróżnioną filiżankę, mówiąc w dalszym ciągu:

— Dla wyborców jestem generalnym radcą Cortisem, dla was tylko Danielem Cortisem, który pisał o bimetalizmie, i to wam powinno wystarczyć. Nie stawiam programu, bo jeszcze nie przyszedł czas. Myślisz pan, że ja sobie co robię z dzisiejszych gadułów?! Czyż mnie oni nie znają? Czy nie wiedzą, co myślę? I tak będą za mną głosować, bądźcie przekonani. Popierajcie mnie zatem, mam przynajmniej to za sobą, że jestem uczciwym człowiekiem, a mój przeciwnik jest łajdakiem; lecz nie spodziewajcie się po mnie żadnych ustępstw; powtarzam zupełnie szczerze: jeżeli odmawiam publicznej łączności z zasadami stowarzyszenia konstytucyjnego, to nie dla zachowania sobie silnego sprzymierzeńca, lecz dlatego, że te zasady nie są mojemi.

Pociągnął silnie za sznur, wiszący przy kanapie. Dzwonek odezwał się gwałtownie, Saturn skoczył na próg drzwi, szczekając również głośno.

— Cóż on u licha chce robić?.. — pomyślał Grigiolo.

Służący wszedł natychmiast.

— Postaw mały stolik przed panem — rzekł Cortis. — dwie świece, pióro i atrament.

— Dobrze — zauważył Grigiolo, patrząc na zegarek, — lecz już jest trochę późno — pół do pierwszej.

— Nie będę spał tej nocy — przerwał Cortis sucho.

— Doskonale!.. Jednakże...

— Dwie świece, pióro i atrament — powtórzył służącemu, niosącemu stolik.

Grigiolo zamilkł. Służący, poważny jak minister, przyniósł, co mu kazano, zapalił świece i odszedł na dany znak pana.

— Muszę napisać tej nocy list polityczny — rzekł Cortis, — a jednak prywatny. Biorę pana za sekretarza. Ile pan ma lat?..

— Dwadzieścia siedm.

— Ja trzydzieści dwa. To dobrze. Niech pan pisze... „Drogi przyjacielu!“ Ten przyjaciel jest byłym deputowanym prawicy, uczony, co zaledwie się rusza, bo zadużo połknął książek. Przyrzekł mi pomoc centralnego stowarzyszenia konstytucyjnego.

Piszący, Grigiolo, podniósł głowę i powtórzył:

— „Drogi przyjacielu!“...

— „Dziękuję ci“ — dyktował dalej Cortis, — „lecz uważając mój wybór za zapewniony“...

— Niezawodnie — mruczał cicho Grigiolo, pisząc, — od chwili, gdy nas ma za sobą... „zapewniony“...

Cortis podniósł głos:

— ...„nawet bez wpływów zewnętrznych.. (przebacza mi pan, nieprawdaż?...) sądzę... sądzę, że nie potrzeba, by stowarzyszenie centralne trudziło się dla człowieka, nie wyznającego ani waszych zasad, ani waszych bogów“... Napisałeś pan?

— Napisałem.

— Od początku wiersza. „Chcę ci jeszcze to powiedzieć: Wchodząc do Izby włoskiej, nie wyobrażam sobie, jak wy prawie wszyscy, że będę należał do *„House of commons“*...

— Co pan mówi? — przerwał Grigiolo.

— *„House of commons“* — do Izby gmin. — „należeć do Izby gmin i siedzieć na krzesłach, mających sześć wieków. Nie wierzę, aby angielska, konstytucyjna religia odpowiadała nam, nie wierzę w dobrodziejstwa waszego despotyzmu parlamentarnego. jakakolwiek jest barwa większości. Gdybym myślał, że monarchia jest tylko potrzebna do dawania balów i obiadów, posyłania słodkich bilecików do większości, lub oświecania naszych prozaicznych figur pewną dawką sentymentalizmu rycerskiego, — nie zapalałbym się tak do niej. Lecz ja wierzę, mój drogi, że jest potrzebną do czegoś lepszego“.

— „Wierzę, że jest potrzebną do skończenia lekcyi geografii, którą Wiktor Emanuel dał Europie; a wierzę szczególniej, że jest potrzebną, aby wspólnie z tą drugą monarchia, duchowną, stworzyły politykę, mającą racyę bytu i trwałość, politykę, która, nie poddając w niczem państwa kościołowi, da nam wystarczającą siłę, aby zadziwić świat socyalnemi reformami“...

— Wolniej! — wołał Grigiolo, pisząc.

(C. d. n.)

gotowywać do egzaminów, przy których nie o szczegóły, ale o pewne obycie się naukowe i zawodowe się rozchodzi. Ale to jest teorya — w praktyce ma się rzecz wręcz odwrotnie. Uczeń pilny uczy się do egzaminu, uczeń mniej dbały mniej o tem pamięta, a są i tacy, którzy wobec niepewności, co ich czeka, zdają się na los szczęścia, uczą się tego, nie uczą innego przedmiotu. A rezultat? Pilny uczył się niepotrzebnie, mniej pilnemu los figla płata, skazując go na przedmioty, w których się nie przygotowywał itp. Słowem rezultat nie-poważny. A ile czasu zabrał on uczniom, jaką szkodę wyrządził nauce właśnie w ostatnim roku, w roku nauk praktycznych *par excellence*.

Otóż takie żale przedstawiły prawie wszystkie szkoły, a wynikiem tego była uchwała, polecająca zniesienie dotychczasowych egzaminów końcowych, a zastąpienie tychże ściślejszą klasyfikacyą kursową. Obok zwyczajnych świadectw półrocznych — otrzymają uczniowie po skończeniu rodzaj absolutoryum. Radzibyśmy, żeby uchwała ta zainteresowała władze szkół gimnazyalnych i innych.

Jeszcze jedną zajęto się kwestyą — mianowicie kwestyą podręczników szkolnych. — Uchwalono przedewszystkiem nieodzowną potrzebę podręczników dla nauk ogólnie kształcących; dla nauk teoretycznych są one pożądane, dla nauk fachowych mają być uważane za środki pomocnicze. Zawsze jednak należy mieć na oku samodzielność szkoły i profesorów.

Oto główne wyniki konferencyj wiedeńskich, zwołanych przez ministerswo oświaty.

Dla dokładności pozwalamy sobie dodać, że konferencyę zagaił dłuższem przemówieniem minister oświaty dr. Gautsch i szef sekcyi hr. hr. Latour, że obradami kierował referent ministeryalny dla szkół przemysłowych radca ministeryalny dr. Haymerle; wiadomo także, że minister oświaty podejmował członków konferencyi w hotelu Sachera i że w zebraniu tem uczestniczył także prezydent ministrów hr. Badeni, co korzystne zrobiło wrażenie.

Dwa ważne rozporządzenia rosyjskie.

Wczorajszy telegram z Petersburga sygnalizował ważne rozporządzenie rządowe, sankcyonowane przez cara i ogłoszone już w *Zbiorze praw i postanowień*. W rozporządzeniu tem powiedziano, iż na przyszłość, do czasu przeprowadzenia rewizyi postanowień w przedmiocie wydalania w drodze administracyjnej, wydalanie odbywać się ma ściśle według procedury, ustanowionej w rozporządzeniu. Wydaleni przez naczelników władz lokalnych mają prawo wnosić skargi do ministra spraw wewnętrznych, który niezwłocznie poddaje roztrząśnięciu postanowienie o wydaleniu; przy roztrząsaniu skarg bierze na uwagę względy, jakie służyły za podstawę do wydalenia. Tym sposobem ustanowiona została kontrola ministra spraw wewnętrznych nad wszelkiemi administracyjnemi wydaleniami, i jeżeli rozporządzenie to będzie sumiennie wykonane, to może choć w części przyczynić się do ukrócenia samowoli generał-gubernatorów, którzy dotychczas mieli dyskrecyonalną, żadnej kontroli nie ulegającą władzę wydalania w drodze administracyjnej osób politycznie podejrzanych.

W świeżo ogłoszonem rozporządzeniu wyraźnie powiedziano, iż obowiązuje ono czasowo aż do chwili dokonania ostatecznej rewizyi przepisów o wydalaniu w drodze administracyjnej. Wynika z tego, iż istnieje zamiar zaprowadzenia dalszych jeszcze zmian w dziedzinie wydalań administracyjnych, będących najjaskrawszem znamieniem barbarzyństwa i reakcyi panującej w politycznych stosunkach Rosyi.

Drugie ważne rozporządzenie ogłasza *Prawit. Wiestnik*. Jest to ukaz cara Mikołaja, wydany na imię rządzącego senatu, a orzekający, że nadal naczelne kierownictwo nad więzieniami powierza się nie ministrowi spraw wewnętrznych, lecz ministrowi sprawiedliwości. Ciekawa rzecz, że w ukazie tym pierwszy raz od czasu wstąpienia na tron Mikołaja II. wspomina o liberalnych reformach Aleksandra II. Odnośny ustęp ukazu brzmi, jak następuje: „W swej monarszej troskliwości o lepszą organizacyę wszystkich gałęzi administracyi państwowej nasz w Bogu spoczywający dziad Aleksander II. zwrócił swą uwagę także na urządzenia więzienne, które wymagały ulepszenia. Ulepszenia te nie mogą być jeszcze uważane za ukończone, ponieważ istniejące obecnie przepisy, dotyczące urządzeń więziennych, wymagają zmiany i poprawy. W tym właśnie celu, jak również dla zbliżenia administracyi więziennej w dziedzinie ustawodawstwa i praktyki do interesów sądowniczych, uważamy za właściwe połączyć zarząd więzień z ministerstwem sprawiedliwości". (Porówn. telegr. *Przyp. Red.*)

Zarządzenie to skierowane jest, podobnie jak poprzednie, ku ukróceniu samowoli administracyjnej. I jeżeli nowy minister sprawiedliwości zechce gorliwie zająć się wykonaniem woli cara, to usunie rozmaite przepisy administracyjne, odnoszące się do urządzeń więziennych, które wydane zostały w drodze administracyjnej, co oczywiście przyczyni się do polepszenia losu skazanych i zapewne nie powtórzą się już wypadki takie, jak pamiętne krwawe zajścia w Irkucku.

Oba powyższe rozporządzenia zdają się świadczyć o liberalniejszym cokolwiek prądzie, objawiającym się w Rosyi, zwłaszcza, że przypadają równocześnie z nominacyą znanego z liberalnych zasad Nekludowa na towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 2 stycznia).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein.

Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Urzędnicy magistratu m. Krakowa proszą o zrównanie pobieranych przez nich płac z pensyami równorzędnych urzędników państwowych. Dyrekcya galicyjskiego Zakładu dla ociemniałych we Lwowie prosi o subwencyę. Konwent OO. Franciszkanów w Krakowie prosi o subwencyę na restauracyę krużganków. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia, iż na szkołę handlową przeznaczyła kwotę 500 złr., wstawioną w budżet na r. b. Dyetaryusze magistratu proszą o zapomogę. Dyrekcya i rada nadzorcza szkoły polskiej w Batignol nadesłała podziękowanie za subwencyę, udzieloną w kwocie 750 złr.

Prezydent zawiadamia, iż hr. Andrzej Potocki, jak w latach ubiegłych, ofiarował dla ubogich gm. m. Krakowa 500 cetn. węgla i wyraża ofiarodawcy podziękowanie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. dr. Boroński zabiera głos i motywuje nagłość wniosku w sprawie nadania prawa wybieralności na członków Rady miejskiej dyrektorom i nauczycielom szkół średnich i przemysłowych, oraz urzędnikom sędziowskim. Mowca wykazuje, iż statut m. Krakowa „prowizoryczny", lecz obowiązujący już od lat 30-tu, pod względem niedopuszczania do wybieralności nauczycieli i urzędników sędziowskich niezgodnym jest z zasadniczemi ustawami i słusznością. Odnośne paragrafy tego statutu, wykluczające ludzi wykształconych, jak profesorowie szkół średnich i sądownicy, od pracy na pożytek gminy, są wprost niesprawiedliwe, i należy dążyć ku ich usunięciu tak, aby następne już wybory, w czerwcu b. r. odbyć się mające, dopuściły te dwie grupy obywateli miasta do korzystania z należnych im praw. Ze względu na toczące się właśnie obrady Sejmu, który uchwalić musi i przedłożyć do sankcyi monarszej odpowiednią ustawę, należy pospieszyć się z powzięciem uchwały. Mowca przedkłada odpowiednie wnioski i prosi prezydenta, aby poczynił odpowiednie kroki celem wniesienia do Sejmu petycyi w tej sprawie jeszcze w bieżącej sesyi.

Prezydent kwestyę nagłości poruszonej przez dra Borońskiego sprawy, poddaje pod głosowanie i okazuje się, iż za nagłością nie oświadczyła się wymagana regulaminem jedna trzecia część obecnych na posiedzeniu członków Rady, głosowało bowiem tylko dziesięciu panów radców, gdy liczba obecnych wynosiła 35. Prezydent oświadcza więc, iż wnioski odesłane będą do sekcyi prawniczej, zaś dr. Styczeń żąda przekazania ich komisyi dla reformy statutu miejskiego. Dr. Kasparek jest zdania, iż do sekcyi prawniczej odesłane być powinny; w głosowaniu tylko 9 członków Rady oświadcza się za odesłaniem do sekcyi prawniczej, w konkluzyi zatem wnioski dra Borońskiego przekazała Rada komisyi statutowej.

R. m. Kwiatkowski również jako sprawę nagłą przedkłada wniosek o wysłanie petycyi do Sejmu o powiększenie liczby posłów z miast w ogóle, a z Krakowa w szczególności. Po uznaniu nagłości r. m. Rotter popiera wniosek i prosi o natychmiastowe uchwalenie. Po głosowaniu prezydent stwierdza, iż uchwała w tej sprawie zapadła jednomyślnie.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi prawniczej r. m. dr. Styczeń po dłuższem umotywowaniu przedkłada wnioski następujące: 1) Gmina miasta Krakowa sprzeciwia się wykonaniu budowy domu pod l. 504 i 505 Dz. I. Henryka Hochstima z powodu, że Henryk Hochstim rości sobie dla realności pod l. 504 i 505 Dz I. na ścieżce plantacyjnej i gruncie plantacyjnym nr. parc. 164 prawo służebności przechodu przez chodnik plantacyjny do realności l. 504 i 505 Dz. I i wychodu z tejże realności na chodnik plantacyjny, że dalej dla realności l. 504 i 505 Dz. I. rości sobie na plantach miejskich nr. parc. 164 prawo służebności okien, widoku, powietrza i światła.

2) Gmina uchwala wytoczyć Henrykowi Hochstimowi proces z żądaniem, iż powyższe służebności na plantacyach dla jego realności nie przysługują.

W dyskusyi nad tą sprawą r. m. Kwiatkowski przedkłada wniosek następujący: Wzywa się sekcyę I. i komisyę plantacyjną, aby się zastanowiły, czy nie należałoby części drogi plantacyjnej od realności Lembergera do ulicy Grodzkiej uznać za ulicę publiczną, ewentualnie, czy nie należałoby zmienić kierunku tej drogi i Radzie miejskiej wniosków odpowiednich przedstawić.

Wnioski sekcyi Rada uchwaliła, zaś wniosek p. Kwiatkowskiego odesłano do sekcyi prawniczej, — poczem zarządził prezydent obrady poufne, przy drzwiach zamkniętych.

Na posiedzeniu poufnem nadała Rada prezenty: na posadę nauczyciela religii w szkole XIII w Krakowie, księdzu Franciszkowi Prezentkiewiczowi, wikaryuszowi z Myślenic; na posadę nauczyciela starszego w szkole ludowej męskiej na Smoleńsku Józefowi Dworzakowi, dotąd etatowemu nauczycielowi w Schronisku ks. Lubomirskiego w Krakowie; na posadę nauczyciela w szkole VIII na Piasku, Stanisławowi Wajda, tymczasowemu naucz. młodszemu w szkole VII.

Na wniosek sekcyi prawniczej i komisyi przemysłowej Rada uchwaliła: Kustoszowi Muzeum techn. przem., Janowi Wdowiszewskiemu, podwyższa się *ad personam* płacę roczną na 1500 złr. z dodatkiem kwaterowym 300 złr., z obowiązkiem wpłacenia wkładek emerytalnych według rzeczywistych poborów od początku służby i nadaje mu *ad personam* tytuł dyrektora Muzeum techn. przem.

Dalej przeniosła Rada w stan spoczynku kancelistę magistratu p. Antoniego Jaglę na własną jego prośbę i przyznała mu emeryturę w rocznej kwocie 960 złr.

B. komisarzowi obwodowemu, p. Franciszkowi Czoponowskiemu, przyznała Rada emeryturę w rocznej kwocie 595 złr. 83 ct. B. egzekutorowi miejskiemu p. Leopoldowi Siedleckiemu emeryturę w kwocie 600 złr. rocznie. Emilii Wojakowskiej, nieuleczalnie chorej córce referendarza magistratu, na przeciąg lat sześciu po 104 złr. rocznie.

Dalej przyjęła Rada do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego: profesora w szkole sztuk pięknych p. Leona Wyczółkowskiego; Franciszka Józefa Rutkowskiego, urzędnika prywatnego; dra Michała Antoniego Łopacińskiego; Bożennie Julii Szychowskiej, nowicyuszce Zgromadzenia PP. Wizytek; Wolfowi Sobelmanowi, szynkarzowi. Przyjęła do gminy obywateli austryackich: Władysława Józefa Bilewskiego, kupca i Józefa Steinberga, kandydata adwokatury i wreszcie udzieliła dar w kwocie 72 złr. rocznie Annie Giwowrońskiej, wdowie po kontrolerze kasy miejskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 stycznia.

Dziś rozpoczną się w Wiedniu rokowania pomiędzy rządami obu polów monarchii w sprawie odnowienia ugody. W tym celu wczoraj przybyli do Wiednia węgierski premier baron Banffy i minister skarbu Lukacs. Rokowania potrwać mają do 6 lub 7 b. m.

Wczoraj rozpoczęły obrady Sejmy karyntyjski i tyrolski.

Niemieccy posłowie do Sejmu czeskiego, należący do niemieckiego stronnictwa ludowego, utworzyli osobny klub, liczący 11 członków. Przewodniczącym wybrano p. Bareuthera, jego zastępcą p. Schückera, a sekretarzem p. Reinigera. Oprócz tego należą do klubu pp. Aigner, Gebler, Kindermann, Legler, Ludwig, Prade, Schmiedl i Walter. Rokowania o utworzenie jednego niemieckiego klubu w Sejmie czeskim trwają dalej.

Klub niemieckich posłów liberalnych w Sejmie czeskim odrzucił propozycyę Młodoczechów co do podziału mandatów w komisyach między pojedyncze stronnictwa.

Narodni Listy oświadczają się przeciw projektowi podziału Sejmu na kurye. Uważają one za niesprawiedliwe, aby wielka własność, mająca 500 wyborców i płacąca 4 miliony podatku, oraz 2 milony wyborców niemieckich, opłacających 9 milionów podatków, mieli po tyle miejsc w Wydziale krajowym i komisyach, oraz w instytucyach krajowych, co 3 i pół miliona czeskich wyborców, opłacających 15 milionów podatków. Stosunek byłby tylko wtedy sprawiedliwym, gdyby wielka własność wybierała po 2, Niemcy po 4, a Czesi po 7 reprezentantów. Niemniej w pismach młodoczeskich wre dalej walka przeciw namiestnikowi. Pisma te spodziewają się, że hr. Thun ustąpi najpóźniej po zamknięciu sesyi sejmowej. Natomiast pisma staroczeskie twierdzą, że hr. Thun wcale nie ustąpi. Akcya ugodowa rządu natrafia zatem w Czechach na niemałe trudności.

Rada miasta Wiednia uchwaliła jednomyślnie wnieść do Rady państwa i do rządu, a ewentualnie także do Sejmu morawskiego petycyę o otwarcie na Morawach uniwersytetu niemieckiego. Akcya ta ma być odpowiedzią na żądanie Czechów, aby otworzyć w Bernie uniwersytet czeski. O ile jednak żądania Czechów usprawiedliwione, o tyle Niemcy nie mają żadnych podstaw domagać się, aby otwarto jeszcze jeden uniwersytet z niemieckim językiem wykładowym.

Deputacya ruska z powiatu stryjskiego, którą — jak to donieśliśmy — uchwalili wysłać naczelnicy gmin powiatu stryjskiego do ks. kardynała Sembratowicza i namiestnika ks. Sanguszki, celem oświadczenia, że nie solidaryzują się z deputacyą wysłaną do Wiednia, przybyła wczoraj do Lwowa. Deputacya ta, pod przewodnictwem hr. Karola Dzieduszyckiego, była wczoraj u księdza kardynała. Przewodniczący jej, jako prezes Rady powiatowej i poseł z mniejszej własności, przemówił do ks. kardynała, składając wyrazy głębokiego hołdu i życzenia, ażeby Bóg przez długie jeszcze lata zachował go na wysokiem a tak trudnem stanowisku, na chwałę cerkwi ruskiej i dla dobra wiernych Rusinów kraju naszego. — Następnie udała się deputacya do marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego i do namiestnika ks. Eustachego Sanguszki, którego wszakże nie zastała. Przewodniczący deputacyi, hr. Karol Dzieduszycki, udał się tedy do wiceprezydenta namiestnictwa pana Lidla, który zapewnił, że o bytności deputacyi zawiadomi namiestnika.

Z Paryża.

Vitrac, uznany za głównego fałszerza Artonowskiej listy, drukowanej w dzienniku *France*, powrócił z Brukseli do Paryża i oświadczył reporterom mniej więcej, co następuje: „Nie otrzymałem żadnych pieniędzy za listę przekupionych, ponieważ wcale listy takiej nie dałem Pascalowi; prawdą jest natomiast, że dałem listę 104 przekupionych Barrès'owi i Piotrowi Denis. Sam otrzymałem ją w grudniu 1892 roku w gabinecie pewnego wysokiego urzędnika policyi. Później dałem tę listę Drumontowi, który chciał ją porównać z inną, otrzymaną od Andrieux'go. Owym wysokim urzędnikiem policyi jest szef wydziału śledztw politycznych Auger. W jego to biurze skopiowałem listę, którą Auger uważał za autentyczną. Drumont przyznał także, że lista moja zgadza się z listą Andrieux'go. Wiem również, że Delahaye otrzymał także listę przekupionych od pewnego urzędnika Towarzystwa panamskiego. Lista, ogłoszona w dzienniku *France*, różni się od mojej w pewnych szczegółach; naprzykład *France* podaje krótko nazwisko Freppel, podczas gdy w mojej liście znajdują się słowa: Freppel, *oeuvres diocésains*".

W innych swoich oświadczeniach Vitrac bierze wyraźnie w obronę Drumonta, gdyż utrzymuje, że Pascal namawiał go, żeby całą odpowiedzialność zwalił na Drumonta.

Po złożeniu tych oświadczeń Vitrac znowu wyjechał z Paryża, zostawiwszy list do sędziego śledczego z oświadczeniem, że z porady pewnej wybitnej osobistości politycznej (zapewne Drumonta) nie chce stawać przed sądem, gdyż wie, że istnieje zamiar zrobienia z całej tej sprawy wielkiego procesu politycznego, celem skompromitowania wszystkich tych, którzy wszczęli kampanię przeciwko oportunizmowi.

Wojna w Transvaalu.

W Transvaalu wybuchła więc wojna domowa, która przybiera charakter zbrojnego starcia między Transvaalem i Anglią. Rzecz zdaje się była z góry ukartowana przez reprezentantów rządu angielskiego w Caplandzie, Robinsona i Cecila Rhodesa, znanych intrygantów, dążących do wytworzenia zatargu, któryby dał Anglii powód do wkroczenia na terytoryum rzeczypospolitej transvaalskiej. Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że p. Cecil Rhodes inscenował całą ruchawkę w Johannesburgu, i że z jego polecenia Jameson, angielski zarządca kraju Matabele, przekroczył granice Transvaalu na czele zbrojnej bandy 700 ludzi.

To niesłychane naruszenie pokoju wywołało oburzenie w krajach, które mają także pewną sferę interesów w południowej i południowo-wschodniej Afryce. Niemcy i Francya zażądały od Anglii wytłómaczenia jej postępowania w Transvaalu. Rząd angielski nie miał, jak się pokazuje, zamiaru doprowadzenia rzeczy do ostateczności, a Chamberlain wysłał we wtorek z Londynu stanowcze polecenie (telegraficzne) do Robinsona i Cecila Rhodesa, aby wezwali Jamesona do odwrotu, a do poddanych angielskich w Johannesburgu wydali proklamacyę, wzywającą ich do spokojnego zachowania się w obcym kraju i zaniechania zbrojnych ruchów. Zarządcy angielscy spełnili rozkaz rządu, lecz nie znaleźli posłuchu. Już było za późno. Jameson oświadczył, że nie może się cofać i, jak niektóre dzienniki donoszą, wkroczył już do Johannesburga na czele swego wojska, gdzie naturalnie przyjęli go Anglicy z entuzyazmem.

Prezydent republiki transvaalskiej zmobilizował tymczasem gwardyę narodową i zapowiedział zażartą obronę. Prawdopodobnie przyjdzie więc do starcia, które przybrać może charakter międzynarodowy.

We Francyi panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie.

„Francya — pisze *Journal des Débats* — ma swoje interesa w Transvaalu. Nie mamy tutaj na myśli wielkich sum naszych oszczędności, które poświęciliśmy rozwojowi tego kraju, a także nie nadmieniamy o małej liczbie ziomków naszych, którzy tam mieszkają. Trzeba zapatrywać się na ten problem z innego punktu widzenia. Nasza obecność na Madagaskarze nadaje nam prawa i obowiązki w południowej Afryce. Jeżeli Anglicy zajmą Transvaal, natenczas jest bardzo prawdopodobnem, że nie opuszczą sposobności zajęcia zatoki Delagoa i Lorenzo Marquez, najlepszego portu na wybrzeżu wschodniem Afryki, jedynego, gdzie okręty mogą zaopatrzyć się w węgle. Anglia, będąc w posiadaniu tego punktu, zawładnie wtenczas południową częścią Oceanu Indyjskiego. Jest to ewentualność, która dla naszej sytuacyi i naszej przewagi w tamtej części świata, gdzie prawdopodobnie odegramy pewną rolę, musiałaby bardzo nieprzyjemne dla nas pociągnąć za sobą skutki. Delagoa musi pozostać neutralna i może być taką tylko wtenczas, gdy Transvaal, który ma ją w swem posiadaniu, pozostanie niezależny. Mamy przeto największy interes w tem, aby nie dopuścić do rozbicia potęgi Boerów".

W Paryżu twierdzą, że *Journal des Débats* wyraził w tym artykule nietylko uczucia narodu francuskiego, lecz także zapatrywania rządu rzeczypospolitej. — Wnioskując z tonu artykułu *Journal des Débats*, Francya prawdopodobnie założy protest, tak jak to uczyniły Niemcy, przeciwko postępowaniu Anglików w Transvaalu.

OPOWIEŚĆ DUCHA

spisana na posiedzeniu spirytystów w dniu 31 grudnia 1893 roku.

Za życia byłem sceptykiem,
Po śmierci jestem nim jeszcze —
Za karę w nodze stołowej się mieszczę,
I muszę poruszać stolikiem.

Strasznie zostałem skarcony,
Żem w spirytystów nie wierzył —
Zaledwiem bowiem żywot ziemski przeżył,
Djabeł pochwycił mnie w szpony

I zawlókł w ciemne czeluście,
Gdzie w ogniu i siarki dymie
Ujrzałem tłumy narodu olbrzymie,
Tłok taki, jak na odpuście.

Widok, wyznaję to szczerze,
Był jednym z wspanialszych w świecie,
Trudno piękniejszy napotkać w balecie,
Lub w fantastycznej operze.

Wszystko tam było prześliczne:
Bengalskich ogni bez miary,
Zielone, krwawe, błękitne pożary,
Wybuchy zórz elektryczne.

Harmonia straszna i dzika,
Klątwy, krzyk, jęki, zgrzytanie,
Dyssonansami zalały otchłanie,
Jak Wagnerowska muzyka.

W płomieniach biedaczki dusze
Pocą się, smarzą i skwierczą,
Wśród nich szatani chichocą szyderczo,
Dziwne zadając katusze.

Te rozdzierają w kawałki,
Tamtej pakują w brzuch widły,
Innej znów w gardło kłąb gadzin obrzydły
I zdrój płonącej gorzałki.

Tu, jakąś postać opasłą,
Co rączki składa pobożnie,
Na złotym zwolna obracają rożnie
I roztapiają na masło.

Tam dusze nadęte gniotą
Pod hydrauliczną maszyną...
Cudze łzy z wnętrza oblicie im płyną
I pozostaje z nich błoto.

Tam znowu poety marę
Karmią wierszami własnemi,
I wszystkie głupstwa, co pisał na ziemi,
Pchają mu gwałtem za karę.

Straszliwa nad wyraz męka,
Próżno się dławi i krztusi,
Te same brednie wiecznie łykać musi,
Choć nieraz jak bomba pęka.

Gdzieniegdzie orgia szalona,
Bezwstydne gody upiorów...
Świecą łby łyse dumnych senatorów
I nagie tancerek łona.

Aż któryś z szatanów bryźnie
Wiaderkiem gorącej smoły,
W ropuchy orszak zmienia się wesoły
I wszystko tonie w zgniliźnie.

Dworacy parami tańczą
Przed tronem u lucypera,
Każdy językiem proch ze stopni ściera,
Z giętkością wiernopoddańczą.

Co chwila ten lub ów dworak
Pod nogą gruntu nie spotka,
Stoczy się w otchłań, gdzieś do piekieł środka...
Na zawsze przepadł nieborak!

Kiedy oglądam te dziwy
I w koło ciekawie patrzę,
Sądząc, że w loży zasiadam w teatrze,
Czart do mnie zdąża straszliwy,

W ręku wężowy bicz niesie
I wstrząsa groźne narzędzie
I prosto na mnie zamierza się w pędzie,
Więc ja do niego: Mój biesie!

Próżno wężami byś chłostał,
Wątpię, by to mnie bolało,
Wszakże na ziemi zostawiłem ciało...
Sceptycyzm ten mi pozostał.

Nie patrz się na mnie tak dziko,
Porzuć tę pozę sceniczną!
Bym mógł bez ciała czuć boleść fizyczną,
To się nie zgadza z logiką.

Ta groza piekielnej kaźni,
Którą szerzycie z urzędu,
Biorąc swe źródło z logicznego błędu,
Polega na wyobraźni.

Naiwne duszyczek zgraje,
Które straszycie z rozkoszą,
Sądzą, że różne męczarnie ponoszą,
Cierpią, bo tak się im zdaje.

Lecz mnie przerazić nie zdoła,
Pomimo wszystkich swych zalet,
Ten artystycznie obmyślany balet:
Płomienie, siarka i smoła.

Gdy tak przemawiam do czarta,
A dusze w koło się kupią,
On pysk rozdziawił z miną śmiesznie głupią,
Że była widzenia warta.

Przez chwilę stał w niepewności,
Nie wiedząc, co ze mną pocznie;
Wreszcie mnie porwał i zaniósł bezzwłocznie
Do tronu szatańskiej mości.

„Z tą duszą kłopot mam — rzecze —
„Gdyż twierdzi, że w braku ciała
„Nie będzie męki zadanej cierpiała
„I że ją ogień nie piecze.

„Z płonącej żartuje mazi
„I wszystko mieni kuglarstwem,
„Ten nędzny chłystek swojem niedowiarstwem
„Całe nam piekło zarazi.

„Wychodzi z odwiecznych reguł
„Zdarzenie to nadzwyczajne —
„Wszystkie instrukcye, bądź jawne, bądź tajne,
„Zbyły milczeniem ten szczegół.

„Więc ty monarcho szatanów,
„Co piekłem rządzisz tak mądrze,
„Myśl buntowniczą zdepc w samem jądrze,
„Karę dla niego postanów."

„Co — rzeknie piekielny władca, —
„On się chce rządzić rozumem,
„Szczepi niewiarę pomiędzy dusz tłumem
„Ten cynik, ten świętokradca,

„Gdy tyle dostojnych osób
„Z ufnością smarzy się w smole,
„On chce w wątpliwość podać piekieł rolę,
„Lecz znajdziem na niego sposób."

Spojrzał więc na mnie złowrogo
I rzekł po krótkim namyśle:
„Niech twoje losy będą odtąd ściśle
„Związane z stołową nogą.

„Będziesz obracał stół wszędzie —
Tak dalej rzecz ciągnął szatan —
„Gdzie pierwszy lepszy nieuk lub szarlatan
„Do tańca z tobą zasiędzie.

„Ktokolwiek tylko się uprze
„Z najpospolitszej gawiedzi,
„Będziesz zmuszony dawać odpowiedzi
„Na zapytania najgłupsze."

„Łaski! — krzyknąłem — ach łaski!
„Nie ujdę, jak widzę, kary,
„Lecz czyż na wieki mam cierpieć bez miary
„W ten sposób nędzny i płaski?!"

„Wiedziałem — czart się zaśmieje, —
„Że ugnę twą hardą duszę,
„Lecz gdy cię widzę przystępnego skrusze,
„Przeto ci zrobię nadzieję:

„Gdy gusła i zabobony
„Nie znajdą w świecie czcicieli,
„Gdy każdy prawdę od błędu oddzieli,
„Będziesz od kary zwolniony."

Poznałem, że drwił szkaradnie,
Cedząc te słowa łaskawsze,
I że mi w służbie ciemnych potęg zawsze
Obracać stoły przypadnie.

Wszelkie złudzenia zbyteczne,
Od kary się nie wykręcę,
Nic nie położy kresu mojej męce,
Bo głupstwo ludzkie jest wieczne. *El...y.*

KRONIKA.

Kraków, 3 stycznia.

Rocznice historyczne. Dnia 4 stycznia 1796 r. wojska pruskie, które 15 czerwca 1794 r. zajęły Kraków, po półtorarocznym w nim pobycie ustąpiły, oddając miasto Austryi, stosownie do ugody państw rozbiorowych. Nazajutrz dnia 5 stycznia 1796 r. wojska austryackie weszły do Krakowa na pierwszy pobyt (1796—1809). Pierwszą czynnością magistratu pod nowemi rządami było obmyślenie kwater dla wojska, sprawienie portretu cesarza Austryi za 5 złotych austryackich i rozkaz do mieszkańców, aby w dniu tym miasto iluminowali. Prezydentem był podówczas smutnej sławy Filip Lichocki, który też oddał klucze miasta upoważnionemu przez cesarza generałowi Joullon.

Nowy gmach dla wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie zbudowany będzie na

gruntach, ofiarowanych na ten cel przez miasto, za budynkiem „Sokoła“ krakowskiego, z frontem do wału kolejowego. Jak się z dobrze poinformowanej strony dowiadujemy, ministerstwo oświaty przyjęło wreszcie grunt, ofiarowany bezpłatnie przez gminę miasta Krakowa pod budynek szkoły przemysłowej. W przyszłym roku wstawiona ma być w preliminarz budżetu państwowego na rok 1897 odpowiednia kwota na budowę tego nowego gmachu szkolnego w naszem mieście.

Wiersz dra Adama Asnyka p. t. „Opowieść ducha“, który dziś drukujemy, zamieścił w numerze jubileuszowym noworocznym *Kuryer Warszawski*. O numerze tym warszawskiego dziennika na innem miejscu zamieszczamy obszerniejszą wzmiankę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały, zamiast powinszowań noworocznych, złożył p. Zapałowicz w Krakowie 2 złr.

P. Karol Meissner w Przemyślu nadesłał 50 ct. dla szkoły bialskiej i 50 ct. dla gimnazyum cieszyńskiego.

Na stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie za pośrednictwem prof. Dembowskiego złożono od nauczycieli wyż. szkoły realnej i od znajomych, jako piątą ratę, 12 złr.

Składki. Uczennice IV klasy szkoły wydziałowej złożyły dla głodnych dzieci 12 złr. zamiast wiązania na imieniny nauczycielki.

P. Floryan Obmiński, notaryusz w Starym Sączu, nadesłał na mauzoleum Kościuszki 3 złr. 10 ct., zebrane na imieninach Mieczysława Krzemieńskiego.

P. Łucki nadesłał zebrane na wieczorku Sylwestrowym w kasynie starosądeckiem 4 złr. 20 ct. na Wawel i 4 złr. na mauzoleum Kościuszki.

Czy to prawda? Wiadomo, że na uroczystość złożenia serca Kościuszki w Rapperswylu wysłały rady miejskie, lwowska i krakowska, swoich delegatów. Rada nadzorcza muzealna, uznając ten hołd, cieniom Naczelnika oddany przez reprezentacye obu miast, mianowała prezydentów Lwowa i Krakowa członkami honorowymi Muzeum Rapperswylskiego. Uchwała ta stosowała się oczywiście nie tyle do osób, ile była raczej wyrazem wdzięczności za uchwałę powziętą jednomyślnie przez Radę gminną lwowską i krakowską.

Otóż teraz dowiadujemy się, że p. prezydent Friedlein dyplom, przesłany mu, zwrócił Radzie muzealnej w Rapperswylu, oświadczając, że godności tej przyjąć nie może. Gdyby wiadomość ta się sprawdziła, uważalibyśmy krok p. prezydenta za zupełnie niewłaściwy. Rada muzealna nie zamierzała bowiem wcale uczcić jego zasług osobistych, a jeżeli p. Friedlein, w poczuciu skromności własnej, dyplomu przyjąć nie chciał, to należało rzecz całą przedstawić Radzie miejskiej, która w takim wypadku powołaną była do powzięcia stanowczej decyzyi.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu grudniu 1895 r. udzieliło pomocy 157 razy, z tego w dzień 115, w nocy 42 razy. Szczegółowo w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 73, uszkodzenie cielesne 75, samobójstwo 1, obłąkania 5. Przewieziono do szpitala 52 osoby, do mieszkania 2, do stacyi ratunkowej 4 osoby. Dotkniętych zostało: mężczyzn 94, kobiet 52, dzieci 8. Lekarze Towarzystwa interweniowali 1 raz. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 90, wspierających 150.

Towarzystwo domu akademickiego. Skutkiem zatwierdzenia przez namiestnictwo statutów, dotychczasowy komitet opiekuńczy domu akademickiego ukonstytuował się jako Towarzystwo, wybierając prezesem prof. dra Edwarda Korczyńskiego, wiceprezesem Karola hr. Scipiona, skarbnikiem Z. Kowalskiego, a sekretarzem adw. dra Michała Koya. Wpisy na członków i składki przyjmuje p. Z. Kowalski w biurach Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie powierzył czynności delegata zakładu, przewidziane w §. 23 ustawy o ub. rob. od wyp., p. Stanisławowi Krechowieckiemu.

„Wieczór Trzech Króli“. Wobec zbliżającego się terminu wieczoru „Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek“ komitet krząta się ze zdwojoną energią około licznych niespodzianek, które dla uczestników zabawy przysposabia. Olbrzymi placek z tradycyjnym migdałem przygotowuje jedna z pierwszorzędnych cukierń. Dekoracyą sali zajmują się ludzie fachowi, to też z pewnością nie pozostawi ona pod względem artystycznym nic do życzenia. Wśród wieńców i kwiatów widnieć będą nazwiska kobiet zasłużonych w naszym narodzie. Schody i sala przybrane będą w zieleń. Jest tylko obawa, że wobec silnych mrozów nie będzie można, jak to było w projekcie, salki sąsiadującej z balową zamienić na sztuczną cieplarnię, gdzieby wśród egzotycznych roślin strudzone tańcem pary znaleść mogły odpoczynek. Lecz kto wie, u nas pogoda tak zmienna, a jeżeli mróz choć trochę zelży, to na wieczorze „Trzech Króli“ oglądać będziemy cuda ogrodniczej sztuki.

Zmarli. Dnia 30 z. m. zakończył życie w Czerniowcach dr. Józef Fechner, adwokat, niegdyś poseł na Sejm długoletni, wiceprezydent miasta, człowiek powszechnie szanowany. Przeżył lat 75.

W Warszawie zmarł Henryk Michalski, dziennikarz, współautor znanej w Krakowie komedyi p. t. „Kolejarze“. Zmarły pracował w biurze kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Posypywanie chodników w Krakowie bardzo wiele pozostawia do życzenia. Na wielu ulicach chodniki wcale nie są posypywane, na wielu zaś posypują je popiołem i odpadkami jeszcze gorącemi kamiennego węgla. Są przepisy, iż tylko piasku należy używać do posypywania, lecz nad wykonaniem tych przepisów zbyt obojętnie czuwają powołani do tego.

Po obu stronach Sukiennic, od ulicy Brackiej i św. Jana, w pobliżu miejsc ustępowych od dni paru rozchodzi się taka zabójcza woń, iż formalnie niepodobna tamtędy przechodzić. Kto zarządza tym miejskim budynkiem, niech raczy złe usunąć.

Ze stowarzyszeń.

— **W „Pracy“**, Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej, ulica Karmelicka l. 4(?), w lokalu własnym, dane będzie w niedzielę dnia 5 bm. przedstawienie „Jasełek“ układu ks. Łabaja. Początek o godz. 6 wieczorem. Między aktami przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“.

— **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się w sobotę o godz. 5½ pogadanka, którą zagai p. Wilhelm Feldmann na temat: „Główne prądy we współczesnej literaturze polskiej“. Po pogadance odbędzie się licytacya pism.

Z Podgórza donoszą nam: Zaraz po Trzech Królach Siostry Felicyanki obejmują zarząd ochronki w Podgórzu, powstałej z ofiarności obywatelstwa podgórskiego i ludzi, czujących potrzebę utworzenia tejże. Fundusze ochronki są bardzo szczupłe dlatego musimy się uciekać do czułych i litościwych serc, które nie znoszą ludzkiej nędzy, a jest jej tu bardzo wiele.

Klasa przeważnie robotnicza, nie posiadająca żadnych zasobów — za to posiada wiele maluczkich — bez sposobu do życia i bez żadnej opieki — z tych więc powodów utworzyliśmy ochronkę, mając nadzieję w Boskiem miłosierdziu i ludzkiej pomocy.

Jak na początek, czujemy się w obowiązku podziękować staropolskiem „Bóg zapłać!“ rodzinie pp. Włodzimirskich za przesłane do spiżarni ochronki mąkę i kaszę, panu Karolowi Czeczowi za 5 złr., pani Jałbrzykowskiej, zamiast biletów noworocznych, za 1 złr. Polecam gorąco sercom szlachetnym dalszy rozwój ochronki. Przewodnicząca komitetu **Romanowa Kleinowa.**

Z Wieliczki. Biednej dziatwie tutejszej szkoły żeńskiej przyszli w tym roku z pomocą: Zwierzchność gminna z kwotą 30 złr., pani Miszke 30 złr. 70 ct. z festynu P. Kolb jak każdego roku, tak i w tym ofiarowała sztukę materyi na ubrania. Nadto przyczynili się datkami w gotowych ubraniach: pp. Jakesch, Kraupa, Dietze.

Za wsparcia te składa Zarząd szkoły w imieniu własnem i ubogich dzieci łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. **Teresa Menszyk.**

Składki. W dniu Nowego Roku złożyła p. A. Z. Litwinka na ręce M. Siedleckiej 2 złr. jako wkładkę roczną, 1 złr. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i 1 złr. na skarb narodowy.

Notatkę z dnia 1 stycznia o składce 10 złr. 58 ct. na gimnazyum polskie w Cieszynie o tyle uzupełniamy, iż ją zebrały panny Zofia K. i Józefa A. w drugie święto przy opłatku u pp. B. Świątków. Do składki tej przyczynili się pp. Armółowiczowie, Chachlowscy, Filipkiewiczowie, Frytowie i pos. Sokołowski.

Korespondencya Redakcyi.

Gospodarzom w Sierczy, pow. wielicki. W ten sposób zbierać datków nie wolno, bo do tego potrzebne jest upoważnienie ze strony namiestnictwa. O założenie Czytelni należy wnieść prośbę do Towarzystwa oświaty ludowej. W sprawie szkoły należy również starać się o pomoc ze strony okręgowego inspektora szkolnego i wnieść prośbę do Rady szkolnej krajowej.

P. K. Angermannowi w Jaśle. Nadesłane nam pismo w zasadniczych punktach i w sposobie argumentowania zgadza się najzupełniej z treścią wywodów p. St. Szczepanowskiego, które, chcąc dać dowód naszej bezstronności w sprawie kartelu, ogłosiliśmy wczoraj.

Czytelnikowi w Mielcu. Dziękujemy za uprzejme uwagi Postaramy się uczynić im zadość.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 4 stycznia: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 5 stycznia o godz. 3 po południu: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona.

W niedzielę 5 stycznia wieczorem: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego.

We wtorek 7 stycznia: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach ze śpiewami i tańcami M. Bałuckiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·0 mm	746·2 mm	745·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—19°,7	—14°,0	—3°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 0	NNE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	91 %	85 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	4	9	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Kuryer Warszawski“**, najpoczytniejszy z dzienników polskich, z okazyi 75 rocznicy swojego istnienia wydał obfity i bardzo urozmaicony numer noworoczny, z wizerunkami dziewięciu ogółem redaktorów pisma, kolejno począwszy od założenia aż do tej pory spełniających te obowiązki. Na wstępie numeru zamieszczoną została treściwa historya pisma od 1821 roku, bardzo interesująca jako przyczynek do działalności i rozwoju prasy peryodycznej u nas, której najwpływowszym organem jest dotąd *Kuryer Warszawski*. Obfity dział literacki pamiątkowego numeru obejmuje krótkie prace najwybitniejszych naszych autorów. Na wstępie wiersz sędziwej poetki Seweryny Duchińskiej, umyślnie na jubileusz *Kuryera* napisany, dalej Wład. Mickiewicza: „Wspomnienia z kongresów literackich“, Elizy Orzeszkowej „Wspomnienie o Wacławie Szymanowskim“, Waleryi Marene „Typy“, Michała Bałuckiego „Nasz Kuryer kochany“. Dalej kolejno idą prace: Rodziewiczówny, Edwarda Jelinka, Ig. Chodorowicza, Juliana Łętowskiego, Wincentego Kosiakiewicza, Bronisława Zawadzkiego, Juliana Heppena, Juliana Majewskiego, Estei, Edwarda Lubowskiego, H. Sienkiewicza, Adama Asnyka, Ludwika Jenikego, Maryi Konopnickiej, Jeske-Choińskiego, Adama Pługa, Z. Sarneckiego, Melerowej, Jordana, K. Zalewskiego, Rodocia, Deotymy i wielu innych autorów w Krakowie i Galicyi mniej znanych nazwisk. Całość numeru przedstawia się wspaniale i pozostanie miłą pamiątką dla czytelników tego pisma. Z okazyi jubileuszu redakcya *Kur. Warsz.* przygotowywa nadto Księgę pamiątkową, która będzie rodzajem monografii wydawnictwa, rozpoczynającego czwartą część wieku i zespalającego stale na swoich szpaltach najwybitniejsze pióra literatów i publicystów polskich. Chlubnem to jest, iż *Kuryer Warszawski* nietylko na ziemiach polskich jest pismem najlepiej redagowanem, szczególnie w działach informacyjnych i czysto literackich, lecz że utrzymuje on zaszczytną rywalizacyę z pismami tego rodzaju we wszystkich językach wychodzącemi.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 2 b. m. dostarczono 3.230 cieląt, 2.648 żywych świń, 1.885 świń bitych, 385 bitych owiec i 715 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 45 ct. do 50 ct., przednich po 54 ct. do 60 ct.; świnek po 34 ct. do 44 ct., bitych ciężkich świń 44 ct. do 54 ct., prosiąt pierwszej jakości od 54 ct. do 62 ct., a bitych owiec od 28 ct. do 42 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 3 stycznia. (Z Sejmu krajowego.) Petycye dosięgły liczby 100.

Sąd myślenicki zażądał wydania posła Sredniawskiego, jako oskarżonego o obrazę czci popełnioną w rekursie do namiestnictwa przeciwko staroście.

Sredniawski przemawiał sam za tem, aby go wydano sądowi. Sprawę odesłano do komisyi prawniczej.

Nastąpiło 8 interpelacyj:

Wachnianin wniósł interpelacyę o gwałty policyjne popełnione na emigrantach w Tarnopolu.

Krempa w interpelacyi do rządu narzekał, że urząd podatkowy w Nisku pomnaża koszta egzekucyjne.

Warzecha narzekał na trudności w otrzymaniu paszportów bydlęcych.

Data zapytywał, kiedy wejdą w życie ulgi przy wykonywaniu ustawy o zarazie bydlęcej?

Wójcik poruszył w interpelacyi sprawę aresztowań przy wyborach w Brzozowskiem.

Bernadzikowski interpelował w sprawie nadużyć starosty Gubatty w Gorlicach, który zmusza wyborców do cofania podpisów z protestu przeciw wyborowi Skrzyńskiego.

Ostapczuk interpeluje w sprawie emigracyi i nękania emigrantów.

Okuniewski interpeluje o prześladowania ludności, jakich dopuszcza się starosta stryjski na członkach ruskiej deputacyi wiedeńskiej.

Zgłoszono wniosek Wachnianina, aby wybrano komisyę, celem zbadania sprawy emigracyi.

Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bóbreckiego, Bohorodczańskiego, Brzeżańskiego, Krakowskiego, Limanowskiego, Nowotarskiego, Wadowickiego, Zbaraskiego; z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego i z kuryi miast okręgu wyborczego Drohobyckiego.

Uchwalono następnie trzynaście koncesyj mytniczych.

Stadnicki uzasadniał swój wniosek co do opodatkowania spirytusu. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

Wniosek Merunowicza o zachęcanie powiatów do zajmowania się sprawami ekonomicznemi odesłano do komisyi gminnej.

Odczytano wniosek Fruchtmana o uregulowanie prestacyj na płace nauczycielskie w miastach i miasteczkach i wniosek Wójcika w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

Następne posiedzenie jutro.

Berlin, 3 stycznia. Podług *Local-Anzeiger'a* znajduje się rodzinna Hammersteina w Atenach w wielkiej nędzy. Przyjaciele jej urządzili tutaj składkę, aby jej umożliwić powrót. Interesującym jest list żony Hammersteina, wysłany do tutejszej z nią zaprzyjaźnionej rodziny, w którym pomiędzy innemi pisze: „Mój mąż z oszukanego został oszustem. Wszystkośmy stracili. Szkoda, lecz przyjdzie do procesu skandalicznego, który dla wielu innych będzie nieprzyjemniejszym niż dla mnie i dla mego męża, który dla nikogo nie będzie miał względu.

Petersburg, 3 stycznia. *Agencya Rosyjska* donosi:

Ogłoszony został najwyższy ukaz do rządzącego senatu o przeniesieniu zarządu więzień z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa sprawiedliwości na następujących warunkach: 1) główny zarząd więzień przyłączyć do składu ministerstwa sprawiedliwości, poddając zarząd i naczelnika pod zwierzchnictwo ministra sprawiedliwości; 2) prawa i obowiązki ministra spraw wewnętrznych co do oddziału więzień zarządu cywilnego i oddziału przesyłki aresztantów włożyć na ministra sprawiedliwości wraz z godnością prezesa Towarzystwa opieki nad więzieniami; 3) miejscowy zarząd nad działem więziennym i przesyłkę aresztantów pozostawić tymczasowo, aż do uskutecznienia rewizyi praw, tego przedmiotu dotyczących; 4) minister sprawiedliwości uwzględni te zmiany w obowiązujących prawach, dotyczących działu więziennego zarządu cywilnego i przesyłki aresztantów, jakich wymaga skoncentrowanie głównego ich zarządu w ministerstwie sprawiedliwości.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 stycznia. Węgierski prezydent ministrów oraz ministrowie Lukacs i Josika konferowali dziś o godzinie 11 przed południem z hr. Badenim.

O godzinie 5 po południu przyjmie u siebie bar. Banffy gubernatora banku Kautza.

Hr. Gołuchowski wydaje dnia 5 b. m. obiad na cześć gości węgierskich.

Wiedeń, 3 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego Vergani zgłosił wniosek o wezwanie rządu, aby na czas wypowiedział ugodę handlową z Węgrami, oraz aby dla obecnych stosunków ekonomicznych obu państw zarządził odpowiednie ustanowienie kwot celem pokrycia wspólnych wydatków.

Berlin, 3 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi: Ze sprawozdań ambasady niemieckiej w Atenach wynika, że rząd grecki nie uważał Hammersteina za anarchistę. Konsulat niemiecki uważa już na podstawie fotografii tożsamość „Herberta“ z Hammersteinem za bardzo prawdopodobną. — Po stwierdzeniu tożsamości przez komisarza policyjnego Wolffa, ambasador bar. Plessen zażądał na zlecenie ministerstwa spraw zagranicznych aresztowania i wydania Hammersteina na podstawie wymienionych w rozkazie aresztowania czynów karygodnych. Rząd grecki odrzucił oba żądania, powołując się na istniejące ustawy, zarządził jednakże wydalenie Hammersteina z powodu wielkości zbrodni. Takim sposobem Hammerstein musiał 27 grudnia po południu wsiąść na okręt „Peloro“, na który wsiadł także komisarz Wolff.

Berlin, 3 stycznia. *National Ztg.* donosi, że cesarz przy onegdajszem przyjęciu noworocznem omawiał w wyczerpujący sposób kwestyę czwartych batalionów, których przekształcenie leży mu bardzo na sercu. Prócz tego oświadczył cesarz, że także w tym roku odbędą się manewry cesarskie w większym stylu.

Belgrad, 3 stycznia. Komisya finansowa nie zaprzestała, nawet podczas feryj Bożego Narodzenia, obrad nad budżetem, aby tenże mógł zaraz po zebraniu się skupczyny być wzięty pod obrady.

Wojna w Transvaalu.

Pretorya, 3 stycznia. Tutejszy agent angielski depeszował do angielskiego gubernatora generalnego w Kaplandzie: „Generał komenderujący otrzymał stwierdzoną wiadomość, że wojsko kraju Beczuana, liczące 800 żołnierza, a mające 6 dział systemu Maxima i 4 inne działa, stoi w pobliżu Rüstenburgu, mając zamiar pod znakami angielskiemi udać się do Johannesburga. Prezydent stanu uprasza mnie, abym panu doniósł, że wkroczenie uzbrojonych poddanych angielskich jest poważnem naruszeniem konstytucyi, i że jest rzeczą zadziwiającą, iż rząd angielski dopuszcza do tak poważnych działalności, nie przedsiębiorąc nic przeciw temu. Prezydent ma nadzieję, że pan natychmiast poczyni kroki, celem wstrzymania wkraczającej bandy, gdyż on (prezydent) nie może zezwolić, aby prawa kraju, na którego on stoi czele, naruszano w ten sposób. Mogłyby z tego wyniknąć bardzo poważne skutki, za które jego rząd nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności. Oczekuję odwrotnej odpowiedzi pańskiej“.

Odpowiedź brzmiała: „Dziś doszła mnie pogłoska, że sir Jameson z wojskiem policyjnem towarzystwa *Chartered-Company* wkroczył w kraj, należący do rzeczypospolitej, maszerując na Johannesburg. Zapytałem się telegraficznie, czy to jest prawdą. W każdym razie oświadczam, że jeżeli to jest prawdą, krok ten nastąpił bez mego zezwolenia i wiedzy, — że natychmiast telegraficznie zganiłem ten krok i zarządziłem, aby wojsko powróciło bezzwłocznie. Donieś pan o tem prezydentowi“.

Londyn, 3 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Johannesburga pod datą 30 grudnia r. z.: Opinia publiczna jest bardzo rozdrażniona widokiem licznych Boerów, przejeżdżających konno przez ulice. W sobotę grała muzyka podczas przedstawienia „Otella“ w teatrze „Standarda“ przed liczną publicznością pieśń ludową i hymn narodowy Transvaalu. Ale wielki hałas i wycie zagłuszyło muzykę, tak że orkiestra musiała angielski hymn państwowy zaintonować *God save the queen.* Przytem powstała z miejsc publiczność, wyrażając zadowolenie hucznemi oklaskami. Na tłumnem zgromadzeniu Australczyków proponował przewodniczący utworzenie kompanij konnych i pieszych. — Przy końcu zgromadzenia śpiewali wszyscy obecni *God save the queen* i *Rule Britannia.*

Opinia publiczna potępia w doraźny sposób zachowanie się kilku spekulantów niemieckich, rozpowszechniających petycyę, wystosowaną do Krügera, w której zapewniają swą pomoc lojalną. Petycya miała tylko 20 podpisów.

Londyn, 3 stycznia. *Telegraf Company* zamieszcza wiadomość, że Jameson został przez Boerów na głowę pobity.

Urząd kolonialny stwierdza, że Jameson poniósł klęskę, skutkiem której poddał się. — Chamberlain prosił o łaskawe i łagodne obchodzenie się z jeńcami i rannymi.

Londyn, 3 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, że zarząd kolonialny otrzymał z miasta Capstadt depesze, które nie donoszą o żadnej walce między oddziałem Jamesona a Boerami. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy rozkaz odwrotu doszedł Jamesona (zob. „Przegl. polityczny“. *Przyp. Red.*), gdyż miejsce, gdzie się tenże znajduje, nie jest znane.

Lord Chamberlain konferował wczoraj po południu z dyrektorami towarzystwa *Chartered-Company.*

Pretorya, 3 stycznia. Mimo na czas otrzymanego rozkazu odwrotu, Jameson pomaszerował dalej i został wyparty z różnych stanowisk. Boerowie zabrali w niewolę 23-ch rannych, między tymi 3 oficerów, i spalili 5 zabitych. Obiega pogłoska, że także Jameson został spalony. — *Chartered-Company*, której naczelnikiem był Jameson, ściąga siły wojenne, aby wkroczyć do Transvaalu. — Oddział Kafrów znajduje się już w Transvaalu, na granicy kraju Beczuanów. Wolne państwo Oranje zamierza przyjść w pomoc Transvaalowi. Tor linii kolei żelaznej Kruegerdorp-Johannesburg został zerwany.

Paryż, 3 stycznia. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu rady ministrów toczyła się rozprawa nad położeniem w Transvaalu. Rząd, który śledzi uważnie za rozwojem zajść tamtejszych, przedewszystkiem ma na oku zaprowadzenie środków, celem ochrony interesów francuskich.

Berlin, 3 stycznia. Kilka dzienników donosi, że rząd angielski oświadczył tutaj urzędownie, że potępia postępowanie towarzystwa *Chartered-Company*, którego naczelnikiem jest Jameson, i że wydał rozkaz wycofania „bandy“, która wkroczyła do Transvaalu.

Podług *National Ztg* cesarz przyjął u siebie w środę wieczór znów ministra stanu Marschalla.

Berlin, 3 stycznia. Cesarz wystosował do prezydenta Transvaalu Kruegera telegram, w którym winszuje mu z całą otwartością, że udało mu się bez pomocy mocarstw własną siłą woli przywrócić pokój wobec uzbrojonych band, naruszających pokój kraju, i zabezpieczyć niezależność kraju przeciw napadom zewnętrznym.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 stycznia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	—
Zjednoczony dług w srebrze	100	20
Austryacka renta złota	121	40
4 % austryacka renta (marcowa)	100	—
4 % węgierska renta złota	121	60
4 % węgierska renta koron.	98	85
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	358	50
Londyn	121	35
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	60½
Banknoty włoskie	44	05
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 3 stycznia. Ruble 128·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·90. Żyto na wiosnę 6·63. Pszenica na wiosnę 7·31. Owies na wiosnę 6·42.

Wiedeń, 3 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 96·30; 4 % galic. fund. propinacyjnego 96·80; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 147·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 191·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 360·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 376·—; Länderbank na 200 złr. 234·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 996.

Berlin, d. 3 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 222·75 mrk. Austryacka złota renta 102·70 mrk. Austryacka srebrna renta 99·80 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 98·90 mrk. Austryackie banknoty 168·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Marceli Maternowski
nauczyciel gry na forteplanie,

podejmuje się na zabawach gry do tańca na fortepianie, sam lub z towarzyszeniem skrzypiec, tak w karnawale, jak i przez cały rok.

Mieszka: **ulica Szpitalna, L. 3, I piętro.** 120 1 3

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 cnt Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 25, 28, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmelada z renglotów 50 ct. i 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 25 ct. paczka

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek. Rynek A-B, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz. w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyślu M. Krug, w Tarnopolu E. Frantz, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna. 53 1 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

Młody, zdolny, inteligentny człowiek

bez posady, życzy sobie zawrzeć związek małżeński z panną lub młodą wdową, którąby mu pomogła w uzyskaniu stanowiska. — Łaskawe zgłoszenia pod **A. Z.** poste rest. **Kraków.**

L. 4482.

Obwieszczenie.

Po myśli § 30 ust. o Repr. powiatowej podaje się do publicznej wiadomości, że **budżet funduszu powiatowego administracyjnego, funduszu dróg powiatowych i funduszu powiatowego dróg gminnych na rok 1896,** przez Wydział powiatowy na posiedzeniu na dniu 30 grudnia b. r. odbytem ułożony, do przejrzenia przez opodatkowanych wyłożony został. 109 1 3

Z Wydziału powiatowego.

Brzesko, 31 grudnia 1895 r.

Prezes: **Gostkowski.**

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 1 35

Piwo pilzneńskie, okocimskie i bok, Porter angielski.

Wina krajowe i zagraniczne, Koniak francuski.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym powiększyłem mój **lokal do śniadań, obiadów i kolacyj.**

Zaszczycony dotąd łaskawemi względami, także nadal polecam się pamięci, i pozostaję 40 3 4

z głębokim szacunkiem

Waleryan Leśniowski.

Kraków, Rynek gł., L. 33.

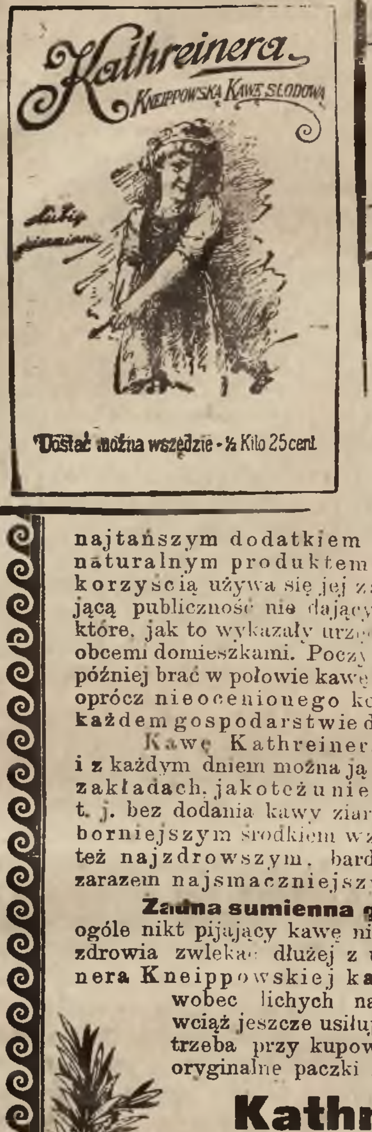
Culmbach prawdziwy bawarski.

Wódki, Araki krajowe i zagraniczne, Nalewki własne.

Szynka, polędwica gorąca, kanapki, kawior astrach., sery, masło deser., marynaty z ryb.

Drobny przemysł

można zaprowadzić wszędzie w łatwy sposób, ponosząc mały wydatek. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby, wielce używany i sprzedawany. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone (10 cnt.) przyjmuje **Eggard & Co., Medyolan (Włochy).** 2751 5 20



Co to jest Kathreinera Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iż bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w **każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.**

Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta", t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera" jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej". Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

Kathreiner!

Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner" nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedowany opakowaniu.



Lśniąco białe zęby

ma się natychmiast przez codzienne używanie

Bergmanna kremu do zębów

wyrabianego przez firmę **Bergmann et Co. w Dreznie.**

Sposób użycia bardzo prosty i praktyczny.

Na składzie po 35 ct. w aptece pod „złotą głową" **Arnolda Reifera w Krakowie,** Rynek główny, L. 13. 2515 6 10



W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 30 6 0

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły **dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 60 1 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 91 78 0

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne PURITAS MYDŁO do UST**

Austr. i węg. patent. — **Medale wystawy światowej Londyn 1862 — Pa[…] 1878.** **Dra C. M. Faber'a** przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliana I. itd. **Główne miejsce wysyłki: Wien, I., Bauernmarkt 3.** *Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.* Można tam dostać także: 2318 7 0 C. i […] uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

Pokoje do śniadań.

Nowo otwarty
Hurtowny skład Win, Rumu, Araku, Koniaków, Likierów i Porteru

oraz

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, herbaty rosyjskiej i kawioru astrachańskiego

K. LESISZA

Rynek główny, L. 21. 2678 10

Obiady i kolacye.

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 27 1 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schnelda

Proszek przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko** są w **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ulica Grodzka. 2553 8 26

DOM KOMISOWY.
Import i eksport.
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause, 31.

Sprzedaż komisowa 3 2 53

zboża, nasion i innych ziemiopłodów.

Pośredniczy: przy zbywaniu wyrobów przemysłu; nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów (surowców, sztucznych nawozów, maszyn rolniczych i innych; oraz artykułów spożywczych: kawy, herbaty, ryżu, owoców, cygar i t. p.).

Jedno z Towarzystw ubezpieczeń na życie w Królestwie poszukuje

zdolnych akwizytorów i agentów

do działania w Królestwie na dogodnych warunkach.

Zgłoszenia pod adresem: **Biuro Handlowo-Informacyjne i ogłoszeń Bernarda Bersona w Warszawie, Senatorska, 32.** 39 3 3

Jest do odstąpienia codziennie

500 litrów mleka świeżego

niezbieranego 51 3 3

Zgłoszenia: **Juszczyński, Karmelicka, 1.**

Poszukuję **rutynowanego**

kandydata notaryalnego

uzdolnionego do substytucyi, biegłego w języku polskim i niemieckim. Posada może być natychmiast objętą. Zgłoszenia do podpisanego.

Henryk Gieldanowski,

c. k. notaryusz w Strumieniu (via Chybi Śląsk austr.) 46 3 3

Muzyka! Muzyka!

Instrumenta muzyczne, doskonale wykonane i bardzo tanio może nabywać każdy muzyk i kapelmistrz wprost u wyrabiającego

Krzysztofa Blasl'a w Schönbach

(Czechy). Wysyła.

skrzypce dla początkując. po 2, 2.50, 3, 4, i 5 złr.
Wyborne skrzypce koncertowe po złr. 7, 8, 10, 15 do 30 złr.
Cytry z drzewa jaworowego po 6, 7 i 8 złr.
Cytry palisandr., koncert., po 12, 15, 20—3[…] złr.
Harmonijki o 10 klapkach po złr 2, 2.50, 3, 4, 5 do 15 złr.
Harmonijki dwu-rzędowe o 19 klapkach po 6, 8, 12 do 20 i 30 złr.,

oraz poleca **wszelkie instrumenta dęte z drzewa i blachy,** tudzież **smyczkowe,** jako też **wszystkie części składowe** jak smyczki, podstawki, włosienie i t d., oraz **wyborne struny.**

Naprawy uskutecznia jak najlepiej. Niestosowne wymienia chętnie. — Dla kupców i odsprzedających stosownie taniej. 2741 5 5

Konfitury

½ klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ½ klg. 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 85 ct. **Bulion** 1 klg. 5 złr. **Powidła** 5 klg. franco złr. 1.40. **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Łatacz,** poczta **Łatacz.** 95 11 16

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t p. 25 1 0

Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie.

Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową"**

Arnolda Reifera w Krakowie.

Kasa Zaliczkowa w Sokołowie
koło Rzeszowa

pod przewodnictwem JW. **Stanisława Jędrzejowicza,** właściciela dóbr, posła na Sejm i prezesa Rady powiatowej rzeszowskiej, przyjmuje **wkładki na oszczędność,** oprocentowując takowe **po 6% z ½ rocznem skapitalizowaniem.**

Wkładki do 100 złr. zwraca się bez wypowiedzenia.
Wkładki nad 100—300 złr. zwraca się w 8 dni po wypowiedzeniu.
„ „ 300—500 złr. „ „ „ 14 „ „
„ „ 500—1000 złr „ „ „ 30 „ „

Kapitał gwarancyjny t. j. udziały wynoszą 130.000 złr.

2870 3 3 **Dyrekcya.**



Oehmig Weidlich'a
ulubione mydło „für Immer"
ulubiony wyciąg „für Immer".

Pyszne co do połączenia zapachów; mało ich ubywa podczas użycia, wspaniałe pod względem wykonania. Osobliwości te zasługują na to, aby na każdym stoliku toaletowym pierwsze zajmowały miejsce.

Skład główny w Krakowie: **G. Otowski i K. Wiszniewski.**

Zastępca: **Alojzy Grobler,** dom agencyjno-komisowy w Krakowie.

Zeszłoroczne **Herbaty** były z powodu nadmiernych deszczów w Chinach po największej części nie bardzo dobre, tylko **Herbaty** pochodzące z niektórych prowincyj, a które trzeba było wypoznawać, były lepsze. — Z powodu iż opadły w cenie, zaopatrzyły się domy w Hamburgu i Bremie w złe gatunki **Herbat** i starają się je teraz pozbywać, a tym sposobem konsumuje Publiczność bezwonną, a co ważniejsza niepożywną **Herbatę,** nie posiadającą bowiem tej ilości THEINY i tych części białkowych, jakie posiadać powinna.

Natomiast tegoroczny pierwszy sprzęt wydał **Herbaty** bardzo dobre, aromatyczne i obfite w części ekstraktywne. Zaopatruję się z pierwszej ręki, potrzebując od roku do roku zawsze większych ilości **Herbat,** a przez ten znaczny zbyt, jestem w możności podać Szanownej Publiczności, która żąda mojej **Herbaty z Rączką,**



(MONOPOL)

doskonałe **Herbaty** po stosunkowo tanich cenach konkurencyjnych.

Pierwszy wagon tegorocznych **Herbat** już nadszedł, a jeżeli Szanowne P. T. Gospodynie umiejętnie i dobrą wodą zaparzać będą, to **Herbaty,** które mój Magazyn wydaje, okażą się w filiżance jako doskonałe.

Zauważyłem dotychczas w zawodzie handlowym, iż **Herbata** staje się przedmiotem konsumcyjnym ogółu ludności, a nie jest, jak to dawniej bywało, napojem luksusowym. — Przez dostarczanie **Herbat** dobrych, a tanich, czyniąc ją przystępną dla każdego, rozpowszechnia się ją zawsze więcej. — Od lat 35 kierując się temi zasadami, przychodzę do tego przekonania, że tak świat handlowy, jakoteż Szan. Publiczność nabywa u mnie zawsze więcej **Herbaty,** gdyż zawsze jednostajnie dobre a tanie gatunki dostarczam. 21 1 0

Ceny są następujące:

Herbata		cena	za
Herbata	czarna	złr. 2.—	za ½ kilo
Herbata	„ Melange .	„ 2.40	„ ½ „
Herbata	„ Nenchao .	„ 2.80	„ ½ „
Herbata	„ Victoria .	„ 3.20	„ ½ „
Herbata	familijna wyborna	„ 3.40	„ ½ „
Herbata	Lian Sin . . .	„ 3.60	„ ½ „
Herbata	„ Pin Melange	„ 4.—	„ ½ „
Herbata	Pin Futschew .	„ 5.—	„ ½ „
Herbata	Aromatik . . .	„ 6.—	„ ½ „
Herbata	okruchy złr. 1.40, 1.60.	2.—	„ ½ „
Herbata	gospodarska . .	złr. 1.60	„ ½ „

Proszę wszędzie żądać **Herbaty z Rączką,** a gdzie nie ma, zamówić listownie z Magazynu

Herbat Juliusza Grossego w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.

We Lwowie skład w handlu **Władysława Bażanta,** ulica Halicka, **w Tarnopolu** skład w handlu **E. Frantz.**

Dla Panów **propinatorów i wyrabiających likiery!**

Eteryczne olejki i esencye

w najlepszej jakości nabywać można u

Szymona Kohnstein'a

fabrykanta eterycznych olejków i esencyj.

Králove Pole (Königsfeld koło Berna)

Artykuły specyalne: **Esencya koniakowa, rumowa, śliwowicowa, trześniowa, wiśniowa,** i **gorska z ziół alpejskich.** 49 2 […]

Cenniki na żądanie za darmo i opłatnie.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikaca cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego** w Krakowie, ul. Stradom 7. 68 […]

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.